

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej.

„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową 21. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 lamowe) 25 gr., za tekstem (10 lamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

Wyniki plebiscytu w Niemczech.

BERLIN (Pat). Cała Rzesza niemiecka ze stolicą na czele stała dziś pod znakiem plebiscytu. Na wszystkich gmachach państwowych w Berlinie jak również na domach prywatnych powiewały sztandary. Od wczesnego rana krążyły po ulicach formacje partyjne S.S. i S.A. oraz młodzież hitlerowska. Samochody ze specjalnymi odznakami wywoziły po mieście komisarzy wyborczych. Na samochodach ciężarowych krążyły po ulicach grupy szturmowców, wzywające przechodzących okrzykami do spełnienia obowiązku wyborczego. Przy urnach pełnił straż umundurowani szturmowcy. Od południa znaczna część lokali wyborczych świeciła już pustkami, gdyż mieszkańcy złożyli głosy w godzinach porannych. W lokalach wyborczych wkrótce po godz. 8 rano złożyli głosy ministrowie Goebbels i Frick. Premier Goering, przebywający jeszcze po wypadku samochodowym w swojej posiadłości pod Berchtesgaden, oddał tam swój głos. Przed kancelarią Rzeszy gromadziły się w godzinach południowych liczne tłumy, domagające się głośnie okrzykami zobaczenia kanclerza Hitlera. Zjawili się on w oknie, powitany burzliwymi okrzykami: „Heil”. Z prowincji nadchodziły liczne meldunki o przebiegu wyborów z których wynika, że ludność bardzo licznie brała udział w głosowaniu. M. in. w Wiesbaden mieszkańcy niektórych bloków mieszkaniowych udawali się pochodem do urn wyborczych. Do Kolonii przybył specjalny pociąg z niemieckimi kolonistami z Brukseli. W Akwizgranie zwracali uwagę autobusy i samochody z numerami holenderskimi, które przyjechały na głosowanie tysiące obywateli niemieckich z Holandii. W Kilonii, przy służbie Holenau, ustawiona była urna wyborcza do której wrzucali kartki marynarze z przejeżdżających statków niemieckich. We Wrocławiu inwalidzi wojenni maszerowali w zwartych szeregach do urn wyborczych. Udział głosujących był bardzo liczny.

Wedle nadeszłych z terenu całego państwa meldunków przebieg głosowania był wszędzie spokojny. Żadnych zaburzeń ani zająć nie było.

Wedle pobieżnych obliczeń wschodnie okręgi wyborcze wykazują ogromny udział w wyborach i przeszło 90 proc. jest oddawanych na „tak”. W przeciwieństwie do tego w niektórych okręgach zachodnich, m. in. w mieście Bonn i Akwizgranie liczba głosów „nie” dochodzi do 30 proc. Do głosów „nie” zaliczono tu również kartki uznane za nieważne.

BERLIN Pat. Wedle obliczeń niemieckiego biura informacyjnego pierwsze częściowe wyniki w całej Rzeszy w 31 okręgach wyborczych na ogólną liczbę 35 są następujące „Na „tak” oddano 8 710 545, na „nie” 1 156 627, a nieważnych 179 894.

BERLIN Pat. Wedle obliczeń z godz. 22-ej niemieckiego biura informacyjnego ze wszystkich 35 okręgów wyborczych Rzeszy niemieckiej wynik jest następujący: Liczba oddanych głosów wynosi 24 756 795, w tem kartek z napisem „tak” oddano 21 788 288 to jest 88% dotychczas obliczonych głosów. Ilość kartek z napisem „nie” wynosi 2 515 217, czyli około 10 proc. Nieważnych kartek złożono 455 290, to jest około 2 proc.

BERLIN Pat. Godz. 23.30. Wedle obliczeń niemieckiego biura informacyjnego dotychczasowe wyniki plebiscytu są następujące: Oddano głosów 40 966 915, z tego na „tak” padło 36 081 987 to jest 88 proc., na „nie” 4 062 308 (około 10 proc.) a nieważnych 822 620 to jest około 2 proc.

W samym Berlinie uprawnionych do głosowania było 3 460 tys. Oddano głosów 3 019 tys., z tego na tak oddano 2 451 tys., na „nie” 493 tys., nieważnych 75 tys.

BERLIN Pat. Prowizoryczne ostateczne wyniki plebiscytu, przeprowadzonego w dniu 19 b. m. w Rzeszy niemieckiej, według obliczeń niemieckiego biura informacyjnego są następujące: (brak kilku lokalnych nieliczonych cyfr). Uprawnionych do głosowania było 45 966 753 osób. Złożono głosów 43 438 378. Za ustawą o połączeniu urzędu kanclerza Rzeszy z urzędem prezydenta Rzeszy głosowało 38 279 514 to jest około 88 proc., przeciwko 4 287 808 (około 10 proc.) Nieważnych głosów oddano 871 056 (około 2 proc.)

Wylądowanie balonu prof. Casynsa.

BIAŁOGRÓD (Pat). Wczoraj o godz. 20.30 na polach pod wsią Zenonów koło granicy jugosłowiańsko-węgiersko-austriackiej wylądował balon prof. Casynsa. Przy lądowaniu okazał pomoc zarówno miejscowi wiesniacy jak i zaalarmowani żandarmi. Prof. Casyns i jego towarzysze van der Elst spędzili noc w dyrektorium miejscowej szkoły. Lotnicy byli poważnie wyczerpani długotrwałym lotem. Prof. Casyns oświadczył przedstawicielowi radja lublańskiego, że w czasie lotu osiągnęli wysokość 16 km. oraz, że osiągnięte rezultaty uwiaryściły wyprawę całkowitem powodzeniem. Dziś rano obaj uczeni przystąpili do zdemontowania aparatu.

BRUKSELA (Pat). Wiadomość o szczęśliwym wylądowaniu balonu prof. Casynsa wywołała tu wielką radość. Jak się okazuje, uczeni belgijscy krążyli dłuższy czas nad terytorium Austrii, Węgier i Jugosławii, nie mogąc wylądować z powodu złe działającego systemu regulacyjnego balonu. Uczeni belgijscy, po spakowaniu przyrządów, wyruszyli do Lubliany. W Jugosławii obecni oni będą przy transporcie balonu na pociąg i wraz z nim powrócą do Brukseli. Tutaj dopiero aparaty naukowe zostaną zbadane i wówczas będzie można powiedzieć o wynikach tej trzeciej belgijskiej wyprawy do stratosfery.

Raid Warszawa — Wilno — Warszawa.

WARSZAWA (Pat). Oficjalne wyniki 5-go jubileuszowego raidu motocyklowego Warszawa—Wilno—Warszawa na dystansie 1000 km. są następujące: Nagrodę przechodnią marszałka Piłsudskiego zdobył zespół WKS-Legia. W klasyfikacji indywidualnej pierwsze miejsce zajął Mieczysław Reichman z WKS-Legia na maszynie BSA, punktów 490,18. Pierwsze miejsce w klasie jedynek w kategorii solwek zdobył Pawlak

KKS-Skoda. W kategorii maszyn z przyczepkami pierwszy był Reichman. W klasie 350 cm³ pierwszy był Mazurek z WKS-Legia. W klasie 500 cm³ Paweł. W klasie powyżej 500 cm³ pierwszy był Stawński z Legii na Nortonie. W klasie do 1000 cm³ z wózkiem pierwszy Reichman na maszynie BSA. Nagrodę Państw. Urz. Wychow. Fizycznego za regularną jazdę zdobył Pawlak na motocyklu FN 500 cm³. Nagrodę szefa gabinetu wojskowego prezydenta Rzplitej zdobył Bielawski z WKS-Legia. Nagrodę prezydenta Warszawy za najlepszy wynik w klasyfikacji ogólnej zdobył Reichman. Nagrodę przechodnią zarząd WKS-Legia za najlepszy wynik zdobył Reichman. Nagrodę firmy Fryderyk Puls za najlepszy wynik na szlaku Warszawa—Wilno zdobył Bielawski. Nagrodę firmy Sypniewski za najlepszy wynik na szlaku Wilno—Warszawa zdobył Reichman. Ogółem ukończył raid 19 zawodników. Odpadło 5-ciu wskutek uszkodzenia maszyn i bardzo ciężkich warunków atmosferycznych. Wyniki raidu tegorocznego są daleko lepsze od zeszłorocznych.

stowskiej do walki z gruźlicą wraz z profesorami Morello, Jemina i Ilvento. W 6-tych międzynarodowych kongresie wychowawczym moralnym (11—17. IX.) w Krakowie weźmie udział liczna delegacja pedagogów włoskich z b. m. Fedele. Wreszcie poważnie ma być obsesany przez Włochów II międzynarodowy kongres slawistyczny w Warszawie (23—30. IX.).

KONGRES PISARZY SOWIECKICH.

MOSKWA (Pat). Został tu otwarty pierwszy kongres pisarzy sowieckich pod przewodnictwem Maksyma Gorkiego, który wygłosił referat o stanie i zadaniach literatury sowieckiej. Na zjazd przybyło około 40 pisarzy zagranicznych, sympa-

tyzujących z komunizmem. Z Paryża na zjazd ten wyjechali m. in. Malraux, Fernandez, Bioch i Aragon. André Gide, którego przyjazd zapowiadano, nie mógł się udać do Moskwy.

Katastrofa w Kownie.

BERLIN (Pat). Według doniesień z Kowna wydarzyła się tam wczoraj niezwykła katastrofa. Podczas ćwiczeń samolotów bombowych z niewiadomych dotychczas przyczyn w czasie, gdy samoloty znajdowały się nad miastem, oderwały się od jednego samolotu trzy bomby, które

upadły na przedmieście miasta. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności jedna z bomb nie wybuchła, a dwie inne eksplodowały w zabudowaniach folwarcznych, raniąc lekko jednego parobka i zabijając dwie sztuki bydła.

Śmiertelny wypadek w Tatrach.

ZAKOPANE Pat. W dniu 17 b. m. pod Żabią Przełęczą nad Czarnym Stawem wydarzył się wypadek, którego ofiarą padła 34 letnia doktorka Janina Frenklowa, lekarka ze Lwowa. Frenklowa udala się w góry ze znanym przewodnikiem Andrzejem Wawrytką-Krzepotowskim. Podczas wspinaczki Wawrytko polecił Frenklowej nie wychylać się, gdy on budzie się piąć w górę. Turystka nie zastosowała się do wskazówki przewodnika i trącając w głowę kamieniem, który usunął się z pod nóg Wawrytki, obsunęła się parę metrów w dół. Przewodnik uratował się tylko dzięki przytomności umysłu i

WIEDEN (Pat). Dziś wydano ustawę, upoważniającą generalnego komisarza państwowego do energicznego występowania przeciwko osobom i przedsiębiorstwom, ujawniającym tendencje antyrządowe i antypaństwowe. Komisarz może odbierać pracownikom prawo wykonywania zawodu i przedsiębiorstwa za-

Wyroki na narodowych socjalistów w Austrii.

WIEDEN (Pat). Trybunał wojskowy skazał na śmierć jednego narodowego socjalistę za udział w napadzie na wiedeńską stację radiową w dniu 25 lipca r. 12 pozostałych uczestników napadu skazano na do-

żywnocie więzienie. W Innsbrucku sąd wojskowy skazał na śmierć dwóch narodowych socjalistów, oskarżonych o przemykanie z Niemiec materiałów wybuchowych.

Otwarcie targów królewieckich

KRÓLEWIEC (Pat). Dziś odbyło się tu uroczyste otwarcie 22-ich „niemieckich targów wschodnich”. Aktu otwarcia dokonał nadprezydent prowincji wschodnio-pruskiej i partyjny przewodca okręgowy Koch. Przy zwiędzaniu pawilonu polskiego Koch interesował się bardzo ekspozycjami

polskimi. Popołudniu burmistrz miasta wydał bankiet, na którym urzędnik niemieckiego MSZ Meyer podniósł z uznaniem nowy dowód cząstości Polski do dalszego odprężenia stosunków polsko-niemieckich przez wzięcie udziału w targach królewieckich.

„Czystka” w Sowietach.

MOSKWA (Pat). Podczas czystki w instytucie pedagogicznym w Głuchowie (była gubernia czernichowska) wykryto ukraińską organizację nacjonalistyczną, na której czele stał dyrektor instytutu Rożkow. Działalność organizacji polegała na udaremnieniu nauczania w językach rosyjskim i żydowskim. Rożkow kierował do tych szkół absolwentów nie władających temi językami, przez co m. in. spowodował zamknięcie szkoły żydowskiej z powodu braku sił pedagogicznych. Rożkow cieszył się poparciem lokal-

nych władz. W ukraińskim komisariacie opiskej społecznej wykryto organizację spekulacyjną, złożoną przeważnie z żydów, którzy spekulowali na żywności i odzieży, przeznaczonych dla osób, którym opiekował się komiariat. Charakterystyczne jest, że wykrycie nadużyć było bardzo utrudnione, kierownictwo bowiem obawiało się zarzutów antysemityzmu, o który oskarżeni spekulanci przy każdej próbie uzdrowienia stosunków.

Zamiast programu — frazeologia.

Wiele hałasu w prasie polskiej uczynił artykuł p. W. Stpicyńskiego, zamieszczony w „Kurj. Porann.” z okazji dwudziestolecia wymarszu legionistów z Krakowa. Publicysta sanacyjny, widocznie zaniekopojony wnioskami, które z jego artykułu wyciągnęto, a może nawet nakloniony przez pewne koła, zamieszcza w niedzielnym „Kurj. Por.” artykuł, w którym stara się rozprawić z niektórymi odgłosami swego wystąpienia, głównie z „Czasem” krakowskim i „Gazetą Warszawską”.

Nas głównie interesuje próba p. Stpicyńskiego, sformułowania programowych zasad obozu sanacyjnego. Podajemy je poniżej w dosłownym brzmieniu, by czytelnik sam mógł osądzić, jak rzekomy program sanacyjny tonie w powodzi frazesów.

P. Stpicyński pisze o polityce sanacji: „Jakim jest naczelny cel tej polityki? W lapidarnym sformułowaniu brzmi on jak następuje: zapewnić Polsce rozwój wynikający z praw naturalnej dynamiki i ewolucji tworzących ją sił społecznych i gospodarczych. W ujęciu negatywnym oznacza to dążność do unikania wszystkich środków i metod, które, dając nawet chwilowo wrażenie ulgi lub ułatwienia — bądź dla życia

zbiorowego, bądź dla zadań rządzenia — wpływają deformująco na rzeczywistość, stwarzają sztuczne porcje sił i wartości, a zatem udaremniają lub osłabiają mocno harmonię naturalną — czyli trwałe — procesy ewolucyjne. Od rozładowania przez Marszałka prądów upatrzących zbawienie Rzeczypospolitej w opasaniu jej twardą obręczą dyktatury politycznej, aż po odrzucenie sugestji odstąpienia od obrony stałości miernika wartości, a więc złożeń, dla uniknięcia ciężarów powszechnego obniżania stopy życiowej i kurczenia budżetu państwowego, zatem od maja 1926 po dzień dzisiejszy, rozciągnięta jest girlanda czynów, wyrastających z tego właśnie naczelnego postulat polityki państwowej. Przez cały ten czas państwo, przez ludzi sterujących jego sprawami, spełnia mozołną i w pewnych okresach niesłychanie ciężką rolę stróża tego postulat i rozjemcy w konfliktach ścierających się grup społecznych, nastawień psychicznych i animalistycznych instynktów zbiorowych, a nawet i indywidualnych — i to zarówno, gdy usiłują one zamącić normalną ewolucję sił, stwarzających polską rzeczywistość społeczno-gospodarczą, lub też niszczyć ideowo-moralny kapitał młodego państwa. Jeśli chodzi o metode, dążeniem jest — wykorzystanie z życia polskiego ducha demagogii i narastających w jej klimacie, na poszczególnych i wszystkich zresztą częściach frontu społecznego, światopoglądów jednostronnych, szukających wprawdzie czasami pseudoteoretycznych, ideowych i nawet historycznych uzasadnień, lecz wyrastających z brzucha a nie z głowy, politycznie myślącej.”

Prawda, jakże to przejrzyste i przekonujące?

„Starcia z żydami w Marokko.”
PARYŻ (Pat). Według doniesień z Fezu, w miejscowości Oujda doszło do starcia między marokańczykami a żydami. Dzięki szybkiej interwencji policji nie doszło do poważnych zamieszek. Policja zaareztowała kilkanaście osób.

Rządy Doumergue’a we Francji.

Wybitny polityk francuski, ukrywający się pod trzema gwiazdkami daje na łamach sierpniowego numeru „Revue des deux Mondes” ciekawą charakterystykę roli, jaką obecnie odgrywa we Francji rząd prezydenta Doumergue’a.

„Francuzom, którzy obserwują pana Gastona Doumergue’a, wydaje się, że znalazł się on na skrzyżowaniu dróg. Kiedy widzą, jak się on posuwa naprzód krokiem rozważnym i zdecydowanym, wydaje się im, że szel rządowi wchodzi w nową drogę, prowadzącą do lepszej przyszłości. Kiedy jednak przypatrują się jego otoczeniu i tym planom, jakie się wloką za obecnym ustrojem politycznym, zaczynają się wahać i zadają sobie pytanie, czy ci wszyscy parlamentarzyści nie wciągną prezydenta Doumergue’a na starą drogę, która po paru zakrętach doprowadziłaby do dawnego punktu wyjścia.”

„Cały naród oczekuje od niego czegoś nowego, oczekuje od niego jakiejś nowej zasady, dającej rękojmię na przyszłość. Jest to właśnie ta reforma państwa, w szczególności której publiczność nie wchodzi z całym zaufaniem pozostawiając p. Doumergue’owi wybór czasu i środków.”

Na czem zdaniem autora polegać powinna poprawa?

„Ażby osiągnąć skuteczną poprawę powinien on nazwać po imieniu, co obecnie czyni oświadczyć, że zrywa ze złymi obyczajami. Jedną z plag naszego życia publicznego jest fałszywa pobłażliwość, która nakazuje każdemu ministrowi udawać, że kontynuując dzieło swego poprzednika, nawet w tym wypadku, kiedy postępuje on całkiem przeciwnie. Kraj nasz tylko wówczas zostanie uzdrowiony, kiedy jakiś mąż stanu będzie miał odwagę oświecić naród. Polityka pana Doumergue’a, nie jest dalszym ciągiem polityki Brianda ani p. Paul Boncour ani Ladler ani Chaumetps. Jest ona czemś zgoła innym. I właśnie dlatego daje wyniki, że jest inna. Gdyby była taka sama, dawałaby mniej więcej takie same rezultaty co poprzednio. Trzeba, żeby francuzi wiedzieli, że socjalizm państwowy, że gospodarka planowa, że kolektywistyczne prawodawstwo społeczne, że internacjonalizm i skrajny protekcyjizm są to opłakane wynalazki: za pomocą których mienery polityczni pooblebiają masom, ale które w ostatecznym rachunku zwracają się przeciwko interesom ludu.”

Gaston Doumergue trzyma w swych krzepkich dłoniach silczone naczynek, z którego sączyła się przez szpary siła żywotna naszego kraju. Trzyma ją tak mocno, że wydaje się chwilowo, jakoby kawałki tego naczynia były dobrze dopasowane. Lecz jeśli on się usunie, wszyscy się przekonają, że nic nie naprawiono.”

Powódź w Mandżurji.

TOKIO (Pat). Wskutek długotrwałych deszczów rzeki Yaku i Aihw w Mandżurji wystąpiły z brzożów, zalewając wielkie obszary, położone wzdłuż linii kolejowej Kwantung-Mukden. Dotychczas wiadomo o utonięciu 120 osób i zniszczeniu przez wodę 700 domów. Linja kolejowa Annan—Mukden została w kilku miejscach przerwana.

E. MIESZKOWSKI
MICKIEWICZA 1

KAPELUSZE
CZAPKI



czarne, dla duchowieństwa. Wysokie gatun.

Kapitał obcy w Polsce.

Sprawa żyrdowska wysunęła znowu na porządek dzienny zagadnienie kapitału obcego w Polsce. Przed dyskusją na temat dobrych i złych stron obecności tych kapitałów w naszym kraju jest rzeczą pożyteczną zbadać przedewszystkiem stan faktyczny.

Interesujące materiały podaje nam pod tym względem cytowany już na tem miejscu „Mały Rocznik Statystyczny” z r. 1934.

Według tego rocznika w końcu r. 1932 na 1266 spółek akcyjnych działających w kraju i rozporządzających ogółem kapitałem 4 miliardów 275 milionów złotych w 463 spółkach akcyjnych były zaangażowane kapitały zagraniczne. Te ostatnie spółki posiadały kapitałów zakładawczych i rezerwowych 2.943 milionów złotych, przyczem kapitał zagraniczny wynosił 1.844 miliony, a więc 63 proc. Z badania dalszych materiałów statystycznych wynika, że kapitał obcy szuka lokaty przedewszystkiem w przedsiębiorstwach następujących: hutnictwo, górnictwo i elektrownie, przemysł chemiczny; w mniejszym stopniu: przemysł maszynowy i elektrotechniczny, komunikacja i transport, przemysł włókienniczy i banki prywatne oraz inne grupy.

Z podanych wyżej materiałów cyfrowych wynika, że w krajowych spółkach akcyjnych kapitał obcy wynosi ogółem przeszło 43 proc. i działa w najzamożniejszych i najbardziej dochodowych przedsiębiorstwach, gdzie posiada przeważnie większość kapitałów zakładawczych (63 proc.) a więc i głos decydujący.

Podany tu obraz statystyczny nie byłby kompletny, gdybyśmy nie dodali, że istnieją poza tem w Polsce spółki akcyjne zagraniczne w ogólnej liczbie 45, które prowadzą działalność w naszym kraju przy pomocy kapitału przekraczającego 300 milionów złotych. Są to przedsiębiorstwa włókiennicze, górnicze, hutnicze, handlowe i inne. Naturalnie wszystkie podane cyfry dotyczą tylko spółek akcyjnych, a więc nie obejmują kapitałów zagranicznych, działających w Polsce na innych zasadach. W każdym razie spółki akcyjne obejmują ogromną większość kapitału obcego zaangażowanego w Polsce.

Przechodząc z kolei do zagadnienia dobrych i złych stron obecności kapitałów obcych w Polsce stwierdzimy musimy odrazu prawdę przez wszystkich u nas uznana, że bez kapitałów obcych obejść się nie możemy. Własnych kapitałów posiadamy za mało, niewspółmiernie wogóle mało w stosunku do terytorjum państwa i do jego zaludnienia. Nasze ubóstwo jest tym czyżkiem ujemnym, który nie pozwala nam odgrywać w świecie roli, jaka ze względu na nasz obszar i naszą liczebność niewątpliwie nam się należy.

Kapitał to narzędzie pracy; nie mając kapitału nie możemy pracować w tym stopniu, jakbyśmy mogli i pragnęli, nie możemy zatrudnić mas bezrobotnych, nie możemy podnieść poziomu naszej kultury materialnej i duchowej. Hasło kapitalizacji rzucone zostało u nas już dawno, ale wzrost jej jest zbyt powolny, a w okresie kryzysu prawie całkowicie wstrzymane. Dlatego tak chętnie widzimy napływ do Polski kapitału obcego, mimo iż zdajemy sobie sprawę z tego, że ten kapitał obcy wywozi bardzo znaczne zyski zagranicę i w ten sposób przeciwdziała procesowi kapitalizacji wewnętrznej, tuczając naszą krew i potem społeczeństwa obce.

Ale godząc się, a nawet zabiegając o dopływ kapitałów z zagranicy, musimy mocno stwierdzić, że nie na wszystko, co jest z tym napływem związane, się godzimy. Nie jesteśmy tereniem dla wyzysku i podatnym materiałem dla operacji różnych rekinów finansowych. Dlatego afera żyrdowska zrobiła w całej Polsce takie wrażenie. Zbudziła ona czułość społeczeństwa, które z niepokojem zaczyna się rozglądać dookoła. Czy tylko w Żyrardowie znaleźli się Polacy, którzy uznali za obojętne nie widzieć, co się tam czyni, a gdy wreszcie ujrzą to musieliby, współdziałać w zatuszowaniu sprawy wcale nie dla dobra interesów polskich?

Z prasy.

Zazydzenie dziennikarstwa.

„Gazeta Warszawska” już od dłuższego czasu wykazuje stopień zazydzenia poszczególnych zawodów.

Uzupełniając informację „Gazety Warszawskiej” tygodnik „Myst Narodowa” zwraca w ostatnim zeszycie specjalną uwagę na zazydzenie zawodu dziennikarskiego.

Pozwalamy sobie na małą w tej sprawie pobudkę w postaci wyszczególnienia odpowiedzialnej części składu redakcyjnego wódch dzienników, które już w tytułach polskość swoją zaznaczają. Do redakcji: „Kurjera Polskiego” należą pp.: Atlas Adoli, Barbanel, Baumgartel, Birek, Chorowiczowa Anna, Fiszmanowa Jewa, Gierszczyński Hiersz, Gurliński Leon, Jakubowicz Kazimierz, Klem Konstanty, Krongold Szymon, Melodysta St., Piernikarz Stanisław, Reichman Józef, Sziranman Wilhelm, Toepflitz Jerzy. Odpowiednia część redakcji „Gazety Polskiej” liczebnie jest nieco skromniejsza, w skład jej wchodzi pp.: Adlerowa Jadwiga, Krukowski Stefan, Lmski Henryk (Lichtenstein), Lassota Wacław (Lewinsohn), Otmara (Berson) Jan, Szrajt, Stanisławski Czesław, oraz sam Sokołof Florjan, syn Nahuma Sokołowa prezesa Światowej Organizacji Syjonistycznej. (Papa tam, a synek tu.). Ten starczy za wielu.

Specjalnie co do Otmara (z domu Berson) ciekawą wzmiankę znajdujemy w „Kurjerze Lwowskim”, który pisze tak:

W „Kurjerze Lwowskim” uczyniliśmy już raz aluzję do żydowskiego pochodzenia p. Otmara, który w odpowiedzi nadesłał grubiański list, bez wyjaśnień zresztą co do istoty sprawy. Z listu p. Otmara wynikało, że pan ten nie uległ nigdy w życiu pewnej sytuacji operacji. Jeżeli jest żydem z pochodzenia — to nie straconego: lord Melcourt sprawił sobie też przyjemność w tak późnym wieku. A jednak cieszylibyśmy się, gdyby się okazało, że w posadzeniu kogośkolwiek o to, że jest żydem, mylimy się. Takimi już jesteśmy szowinistami.

„Les bandits polonais”.

Skoro się raz wspomniało o zazydzeniu, nie od rzeczy będzie zacytować wzmiankę „Gazety Warszawskiej” o udziałzie żydów w aferze żyrdowskiej.

Czytaliśmy wiele razy w prasie francuskiej wiadomości o wyczynach „bandytów polskich”. Po zapoznaniu się z nazwiskami tych bandytów, które kończyły się na „berg”, „stein” i t. p. dochodziliśmy do wniosku, że byli to żydzi, korzystający z obywatelstwa polskiego. Obużaliśmy się wówczas na prasę francuską, że za zbrodnie „dów

czyni odpowiedzialnym naród polski...

lymczasem obecnie sami popadamy w błąd podobne.

Bo za złałanie kapitalistów żydowskich, Bousseców i ich agentów Cohnów i innych, cenimy zwałe odpowiedzialność na naród francuski. A tymczasem rzecz to nie jest wcale obojętna, czy to Francuzi, czy też żydzi podsydzający się pod Francuzów robią nadużycia w Polsce. Może to komus dogadzać, ażeby szeryfy niechcieli do Francuzów w Polsce, mogą się cieszyć z tego Niemcy, może to być środkiem pożądanym dla podejrzanej polityki.

Lecz jest to niezgodne z prawdą i istotnym stanem rzeczy.

Obużają się Francuzi na zbrodnie „bandytów polskich”, rzuca gromy opinia polską na „kapitalistów francuskich”. Tymczasem tu i tam mamy do czynienia z żydami, ordynarnymi, zwyczajnymi żydami. Komrzyści zaś z tego „wszystkiego” ciągną Niemcy, bo podrywana jest w opinii obywateli krajów wiara w konieczność współdziałania dwóch narodów zagrożonych przez politykę niemiecką.

Bronią swego.

Nawiązując w dalszym ciągu do sprawy żyrdowskiej mimo woli zwrócić musimy uwagę na namiętną obronę zmarłego adwokata Lednickiego przez pewien odłam prasy sanacyjnej.

Tak np. Brakowski, konserwatywny „Czas” pisze o zmarłym Lednickim w sposób następujący:

„s. p. Lednicki był politykiem w działalności politycznej, jak każdy, popełniał błędy. Nie jest odpowiednią rzeczą rozmiatywać je nad Jego świeżym grobem. Wniósł On do polityki — jak to przynależnie uczucie nawet organ Jego przeciwników „Gazeta Warszawska” — umysł wyższy, nieprzeciętne zdolności, umiowanie sprawy narodowej i szlachetną ambicję. Czy ogromne zasługi Zmarłego dla sprawy polskiej w Rosji już nie widać?

S. p. Aleksander Lednicki całe życie walczył z Narodową Demokracją. Dawni towarzysze broni, czy o tem zapomnieli? Czy niema żadnej solidarności politycznej nawet w obliczu trumny? Czy chce ktoś dowiedzieć poza grobem Aleksandrowi Lednickiemu, że się całe życie mylił?

Skąd konserwatywnemu „Czasowi” przychodzi tak gorąca obrona Lewicowca i b. kadeta rosyjskiego?

Odpowiedź znajdujemy w żydowskim „Naszem Przeglądzie”, który stwierdza, że Tragicznie zmarły A. Lednicki był autentycznym masonem.

Wybory do rady miejskiej w Kielcach

W dniu wczorajszym odbyły się wybory do rady miejskiej w Kielcach. Okres przedwyborczy obitołwał w rozliczne utrudnienia i komplikacje, znane tak dobrze ze wszystkich miast, gdzie ostatnio odbywały się wybory, między innymi: w Wilnie.

Kielce podzielone zostały na 12 okręgów wyborczych (w półmilionowej górze Łodzi było ich 10). Okręgi, mające rozmaite liczby uprawnień do głosowania, otrzymały nieproporcjonalną do tej liczby ilość mandatów. Np. na okręg II, liczący 3.300 wyborców, przypadły 4 mandaty, natomiast na okręg I, liczący 1.400 wyborców, przypadły aż 3 mandaty.

Okazało się, że wiele osób o przekonaniach zdecydowanie narodowych nie wciągnięto na listy wyborców, lub zostały one potem przez główną komisję wyborczą pozbawione prawa głosu na skutek orzeczeń wydziału sędziowskiego. W wielu wypadkach powypisywane nazwiska wyborców przekreślono do niepoznania. Sprawdzanie list napotykało na ogromne trudności z powodu blokowania lokali przez odkomenderowanych do tego ludzi.

Z chwilą zgłoszenia list kandydatów, rozpoczęto na wielką skalę nacisk w kierunku wycoływania

podpisów. Wezwano wiele osób do magistratu dla „sprawdzenia” podpisów pod listami kandydatów, przyczem wezwania były niejednokrotnie doręczane po terminie.

Listy narodowej przyznano w poszczególnych okręgach rozmaite numeracje, podczas gdy listy „sanacyjnego” Bloku Gospodarczego otrzymywały we wszystkich okręgach jeden i ten sam numer — przysłówiową „jedynkę”.

Wreszcie we środę w godzinach rannych zarożyły się ulice miasta od listonoszy, którzy wszystkim, do słowne wszystkim wyborcom doręczyli odeszły i kartki wyborcze „jedynki”. Rodzina złożona z 5 np. osób, uprawnionych do głosowania, otrzymała tyleż przesyłek wyborczych oddzielnie pokopertowanych i nieopaczonych. Jak widać z tego, pieniędzy w Polsce nie brakuje (same koperty musiały kosztować przynajmniej pół tysiąca zł.).

Według ostatnich wiadomości, główna komisja wyborcza uznała za ważne listy Obozu Narodowego w 10 okręgach, a unieważniła je w dwóch. Listy PPS. unieważnione zostały we wszystkich okręgach.

W chwili, kiedy to piszemy, wyników głosowania, nawet prowizorycznych jeszcze nie otrzymaliśmy.

Losy samorządu w Poznaniu.

Narodowa większość w poznańskiej radzie miejskiej dwukrotnie już wybierała prezydenta miasta. Pierwszy kandydat dr. Mieczysław nie został zatwierdzony przez władze nadzorcze. Drugi wybór prezydenta, który został p. Ratajski ma również być anulowany. Jak donosi prasa „sanacyjna” na stanowisko komisarza rzymskiego prezydenta Poznania uprzyżniony jest pułk. Erwin Więckowski, dotychczasowy zastępca dowódcy D. O. K. Poznań. Wobec tego rada miejska i magistrat poznański zostałyby w najbliższych dniach rozwiązane.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

Z afery żyrdowskiej wynika, że sprawa obecności kapitałów obcych w Polsce ma takie, a może i przedewszystkiem oblicze moralne.

Delegacja Spółdzielczości Polskiej na Międzynarodowy Kongres Spółdzielczy w Londynie.

Na międzynarodowy Kongres Spółdzielczy, który odbędzie się w dn. 4—7 września w Londynie wyjeżdża delegacja spółdzielcza, w skład której wchodzi z ramienia Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej pp.: M. Rapacki, St. Dippel, St. Thugett, E. Zalewski, H. Gralicka, J. Dominko, K. Haubold, B. Binder, St. Melion i J. Czuliński; z ramienia zaś Związku Rewizyjnego Spółdzielni Wojskowych pp.: gen. St. Paślowski, T. Garbusiński i kpt. Al Trzyma. Delegacja wyjeżdża do Londynu 22 b. m. drogą na Berlin. Po drodze delegacji zatrzymają się dwa dni w Holandji, gdzie zawiędują urządzenie i organizację spółdzielcze. Po przybyciu do Anglii delegacja wezmą udział w tygodniowym Międzynarodowym Kursie Spółdzielczym, następcie zaś w poszczególnych konferencjach: jak oświatowej, prasowej, kobiecej, bankowej. Właściwe obrady Kongresu rozpoczną się 4 września.

Do czego dąży Polska?

Pytanie, do czego dąży Polska, jest nagłownym rozważaniem najbliższego rządu dziennika kowieńskiego „Lietuvos Aidas” nr. 111, tej treści: „Polityka polska w sprawie wschodniego Locarna staje się coraz bardziej niezrozumiałą i nerwową. Polacy, którzy się zaangażowali nie na stanowisko negatywne, które nie uznaje, zaczynają w sztuczny sposób wytworzać przy pomocy prasy wrażenie, że wszyscy im wszędzie przytakują. Wobec takiego stanu rzeczy nawet „Le Temps” w artykule wstępnym z 31 lipca uznał za potrzebne rozważyć stanowisko polskie odnośnie wschodniego Locarna, a mimo wielkiej rezerwy, jaką zachowuje nie można powiedzieć, by artykuł jego był dla Polaków zbyt miły. Stanowisko polskie w sprawie paktu wschodniego wywołuje zatem zdziwienie nie tylko na Litwie, nie tylko w Sowietach, lecz również we Francji.

Istotnie niełatwo zrozumieć do czego dąży Polacy ze swą polityką z ostatnich kilku miesięcy. W grudniu Litwinów zaproponował Polsce zagwarantowanie niepodległości i netykalności państw bałtyckich ze strony Polski i Sowietów. Polacy narazie przychylnie myśl tę powitali. Jednak w omył czasie prowadzili już Polacy rokowania z Niemcami. Dla przyspieszenia tych rokowań prawdopodobnie wyszłali właśnie propozycje Litwinów. W ten sposób b. chcieli Polacy skłonić Niemców do ustępstw. W rezultacie podpisano deklarację polsko-niemiecką z 26 stycznia. Gdy la wiosnę r. b. Litwinów zaproponował Niemcom zagwarantowanie netykalności państw bałtyckich i gły Niemcy odmówili, politycy polscy nie wyrazili żadnego zdziwienia, jakgdyby odmowa ta by-

ła rzeczą dawną znaną i umowioną. rrasa polska czyniła nawet przy okazji Litwinowowi zarzuty, iż zbyt często wysuwa on propozycje pokojowe, które z tego powodu tracą swe znaczenie.

Kiedy 25 kwietnia Litwa wręczyła państwu bałtyckim swój memoriał, proponując szukanie drog scistejszej współpracy, Polska i Niemcy pospieszyły z ingerencją w Litwie i Kydze przeciwko inicjatywie litewskiej. Dla Litwinów nie tak ważną jest dzis rzeczą, jak swój krok motywował Niemcy. Wiadomo jednak, że Polacy zdecydowali się na to wbrew groźbie oziębienia stosunków z Litwą i Estonją. Kiedy dzisiaj dzięki francji: Sowietom wytoniła się inicjatywa wzmocnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie Wschodniej w postaci paktu o wschodnim Locarno, Polska z przerożnych względów stara się inicjatywę tę obać i to znowu razem z Niemcami. Gdy się zważy na to wszystko, nasuwa się pytanie: do czego istotnie dąży Polska ze swą obecną polityką i jakie motywy skłaniają Polskę do wyodrębniania się ze wspólnego stanowiska całej Europy?

Na te pytania trudno jest dzisiaj odpowiedzieć. Istnieje jednak podstawa do przypuszczenia, iż Polacy kierują się tajnymi motywami, które ich zmuszają do zajęcia niepopularenego stanowiska. Trudno byłoby przypuścić bowiem, że Polacy, kierując się wyłącznie względami prestiżu i ambicji zdecydowali się tak wybitnie sobie szkodzić w polityce międzynarodowej.

To pewna, że nadmierna wspólność Polski z Niemcami, w sprawie zabezpieczenia pokoju na wschodzie paktem wzajemnej pomocy, budzi wszędzie coraz to większe zdziwienie, a często wiele poejeżeń.

Na widnokręgu politycznym.

Polityka zagraniczna narodu nie jest grą nastrojów, które się rozwijają na marginesie życia i nie zależy od kaprysu jednostki lub partii. Jest ona przejawem instynktu samozachowawczego i wypadkową warunków moralnych, geograficznych, demograficznych i gospodarczych, wśród których naród żyje i rozwija się. Nasze położenie geograficzne jest wyjątkowo niewygodne. Emil Verhaeren powiedział w czasie Wielkiej Wojny, że przeznaczaniem Polski jest „żyć niebezpiecznie”.

Od roku sytuacja, która zewnętrzną wygląda na to, że się nieco poprawiła.

Wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów w końcu 1933 r. wywołało w Europie silną reakcję bezpośrednią i pośrednią, której skutki wytworzyły nową konstelację państw, zbliżającą być może bardziej kraje kontynentu do stanu równowagi. Główne mi oż...ami tej reakcji są z jednej strony mocne przeciwstawienie się Włoch niemieckiej polityce „Anschlussu” w chwili, gdy się zdawało, że jest ona już w przededniu swego triumfu, uporządkowanie stosunków wewnętrznych we Francji i wejście jej na linję stanowczej polityki międzynarodowej; z drugiej — powstanie porozumienia bałkańskiego i nowa orientacja Rosji sowieckiej. Powstanie Ententy bałkańskiej będzie miało w rozwoju sytuacji na Bałkanach i w Europie znaczenie nie mniej poważne niż w swoim czasie dla Europy Środkowej powstanie Małej Ententy. Bałkany są dla ludów bałkańskich — zasada ta jest podstawą porozumienia. Jest to pewnego rodzaju rewolucja w polityce bałkańskiej, zresztą rozwój tych wypadków logicznie się wiąże z ewolucją powoenną narodów europejskich. Sytuacja taka daje jednocześnie gwarancję pokoju, bo nie będzie wojny na półwyspie bałkańskim, o ile nie będzie rywalizacji wielkich państw.

Sytuacja Polski jest w tej nowej orientacji politycznej europejskiej delikatna. Benez w swem exposé w parlamencie czechosłowackim zaznaczył, że niema zasadniczej różnicy w poglądach na sytuację europejską między Polską a Czechosłowacją. Są pewne rozbieżności w poglądach na rolę Małej Ententy i zagadnienia Europy środkowej, ale jest nadzieja, powiada Benez, że z rozwojem wypadków istniejące różnice dadzą się wygładzić, bo istotne interesy dwóch państw są zadowalająco identyczne. Z drugiej strony opinia węgierska dużo liczy na politykę zewnętrzną Polski od chwili, gdyśmy się zbliżyli do Niemiec. Prasa węgierska uważa, że rewizja traktatu w Trianon jest zupełnie czemś innym, niż rewizja granic wschodnich. Co prawda, „Czas” również pisał, że Polska broni nie traktatów ale swych praw, a to nie jest ściśle to samo. Ostatnio rząd węgierski spowodował dymisję M. J. Pekiera, prezesa komisji spraw zagranicznych w parlamencie, za artykuły w prasie niekoryzystne dla Polski. Zaczynamy, że Gömbes i Kanya wybierają się na

jesieni do Warszawy z rewizją.

Należy też zaznaczyć, że Włochy w swej polityce zagranicznej czynią wrażenie opętanymi manją wielkości. „Il Corriere della Sera” pisze: „Zdaje się że Barthou przywleczł z Londynu upoważnienie do kontynuowania polityki paktomanji, która opowiadała całą Francję. Francja ma zdziwną i horobliwą koncepcję swego bezpieczeństwa i wydaje się jej, że może jej sobie zapewnić tylko przez serię ciągłych paktów”. Dia prasy włoskiej są dwa rodzaje paktów: jedne podpisane przez wielkie państwa typu Paktu Czterech i te są zalecane. Inne, które są zawarte między małemi państwami typu paktów Małej Ententy, pakt Bałkański etc. i te są godne potępienia. Te drugie grozą pokojowi, pierwsze pragną zagwarantować stan obecny i są „polityką siły”.

A jednak Europa zawsze miała do wyboru te dwie polityki: albo hegemonię wielkich, albo harmonię na zasadzie równości. Polityka całego wieku balansowała między temi dwie ma zasadami od czasu Kongresu Wiedeńskiego. Z jednej strony wymagania krotów — dzisiaj Duce lub Führer — z drugiej — stanowisko narodowościowe. Cała historia XIX stulecia jest walką z mapą, nie odpowiednia zasadzie narodowościowej. Walka ta doprowadziła do ruchów wojskowych w 1848, których dalszy ciąg rozwinął się w 1918. Włochy korzystały z tego ruchu, stały się dzięki zasadzie narodowościowej mocarstwem, a obecnie zapominając o przeszłości, zdradzają hasła Mazziniego. Dają się na Ligę Narodów, nie mając odwagi jej opuścić. I pragnęli budować politykę na Pakcie Czterech. Ale właśnie Pakt Czterech przyczynił się do powstania Paktu Bałkańskiego.

Należy przy tem zaznaczyć, że ostatnie pakiły powstały przy znacznym współdziałaniu Francji. Wypadki w Niemczech zbliżyły Francję z W. Brytanią co również sprzyja rozwojowi małych państw. Popieranie małych państw wpływa też z charakteru demokratycznego Francji. „Niezadowolone z ustroju republikańskiego, jako liberalnej formy rządu, pisze M. Vauchet (La France d'après — guerre 1934) nie sięga głęboko”.

L. P.

Zmiany personalne w Ubezpieczalni warszawskiej.

„Robotnik” donosi, że znany na terenie Wilna dr. Bakun, szwagier b. min. Prystora, naczelny lekarz warszawskiej Ubezpieczalni, otrzymał wypowiedzenie posady i od poniedziałku już nie urzęduje. Funkcję jego spełnia dr. Stefan Purski.

Rozpowszechniajcie bony jałmużnicze „Caritas”

W związku z obchodzoną w dniu 15 b. m. rocznicą powstania związku zakonnego, mającego się później rozrosnąć w potężne Towarzystwo Jezusowe, Ojciec Św. przyjął wczoraj na posłuchaniu generała jezuitów o. Włodzimierza Ledóchowskiego wraz z przedstawicielami kurji generalnej wszystkich domów jezuitów w Rzymie, nowicjusów i alumnów, w ogólnej liczbie 300 osób. Na przemówienie o. generała Ledóchowskiego, w którym, nawiązując do odczytu słobów: św. Ignacego Loyoli w kaplicy na Montmartre w Paryżu, mówca stwierdził szczególne przywiązanie Towarzystwa Jezusowego od Najwyższego Pasterza w Rzymie i prosił o błogosławieństwo, Papież odpowiedział, wypuklając fakt, że pamiętając dla dzieł Towarzystwa data jest również datą ważną dla historii Kościoła całego. Audjencia obecna wywołała przed oczyma Ojca św. wspaniałą wizję całej rodziny św. Ignacego wraz z nieprzebranymi skarbniami dóbr moralnych, połączonych z żarliwą miłością ku duszom. Słusznie Towarzystwo Jezusowe święci czterechsetlecie swego Białem lub ścisłej mówiąc, swych katakumb, albowiem czem dla Kościoła był okres katakumb, tem dla Towarzystwa było pierwsze zgromadzenie na Montmartrze. W tym pierwszym związku mistycznym św. Ignacego i jego towarzyszy tkwiło już niejasne przecucie tego dzieła wielkiego i cennego, jakie nowe zrzeczenie religijne miało rozwinąć w ciągu wieków, łącząc trud swój, swoje bóle, swoje hasła i zamierzenia z celami i troskami Kościoła. Chociaż właściwa 400-na rocznica założenia Towarzystwa Jezusowego przypada dopiero w 1940 r., nie nie przyszkadza, by dziś poświęcić chwilę wspomnieniu pierwszego, tak ważnego w dziejach zakonu, kroku ku realizacji idei Towarzystwa. Papież czytał i całkowicie aprobował list, który generał jezuitów skierował do członków Towarzystwa z okazji rocznicy. Zyczenia składane Towarzystwu przez Ojca św. mają motyw specjalny, idzie bowiem o żywot i pomyślność organizacji, która złączona jest ze Stolicą św. węzłami szczególnymi. Właściwy jezuitom słuł posłuszeństwo wobec Namiestnika Chrystusowego jest wielką chwałą zakonu, a dla Ojca chrześcijaństwa, są równo dziś jak i zawsze stanowi jedną z najpiękniejszych pociech. Ojciec św. przeto szczerze i z głębokim zadowoleniem stwierdza, że może zawsze liczyć na czynową współpracę Towarzystwa Jezusowego, słuł zaś posłuszeństwa wobec Stolicy świętej jest darem najszcowniejszym i dumą usprawiedliwioną Towarzystwa w ciągu całej historii jego działalności. Dlatego też Ojciec św. z radością bierze udział w obchodzonej obecnie pamiętacie, obejmującej swym wrokiem całość sięgającej najdalej granic apostołstwa pracy umiłowanych swych synów z Towarzystwa Jezusowego, zawsze kroczących przed innymi. Kończąc swe przemówienie Ojciec św. udzielił Towarzystwu obfitych błogosławieństw, zwłaszcza nowicjusiom, nadziei pełnej chwały przyszłości. (KAP)

Życie katolickie.

W 400-ną rocznicę Towarzystwa Jezusowego.

W związku z obchodzoną w dniu 15 b. m. rocznicą powstania związku zakonnego, mającego się później rozrosnąć w potężne Towarzystwo Jezusowe, Ojciec Św. przyjął wczoraj na posłuchaniu generała jezuitów o. Włodzimierza Ledóchowskiego wraz z przedstawicielami kurji generalnej wszystkich domów jezuitów w Rzymie, nowicjusów i alumnów, w ogólnej liczbie 300 osób. Na przemówienie o. generała Ledóchowskiego, w którym, nawiązując do odczytu słobów: św. Ignacego Loyoli w kaplicy na Montmartre w Paryżu, mówca stwierdził szczególne przywiązanie Towarzystwa Jezusowego od Najwyższego Pasterza w Rzymie i prosił o błogosławieństwo, Papież odpowiedział, wypuklając fakt, że pamiętając dla dzieł Towarzystwa data jest również datą ważną dla historii Kościoła całego. Audjencia obecna wywołała przed oczyma Ojca św. wspaniałą wizję całej rodziny św. Ignacego wraz z nieprzebranymi skarbniami dóbr moralnych, połączonych z żarliwą miłością ku duszom. Słusznie Towarzystwo Jezusowe święci czterechsetlecie swego Białem lub ścisłej mówiąc, swych katakumb, albowiem czem dla Kościoła był okres katakumb, tem dla Towarzystwa było pierwsze zgromadzenie na Montmartrze. W tym pierwszym związku mistycznym św. Ignacego i jego towarzyszy tkwiło już niejasne przecucie tego dzieła wielkiego i cennego, jakie nowe zrzeczenie religijne miało rozwinąć w ciągu wieków, łącząc trud swój, swoje bóle, swoje hasła i zamierzenia z celami i troskami Kościoła. Chociaż właściwa 400-na rocznica założenia Towarzystwa Jezusowego przypada dopiero w 1940 r., nie nie przyszkadza, by dziś poświęcić chwilę wspomnieniu pierwszego, tak ważnego w dziejach zakonu, kroku ku realizacji idei Towarzystwa. Papież czytał i całkowicie aprobował list, który generał jezuitów skierował do członków Towarzystwa z okazji rocznicy. Zyczenia składane Towarzystwu przez Ojca św. mają motyw specjalny, idzie bowiem o żywot i pomyślność organizacji, która złączona jest ze Stolicą św. węzłami szczególnymi. Właściwy jezuitom słuł posłuszeństwo wobec Namiestnika Chrystusowego jest wielką chwałą zakonu, a dla Ojca chrześcijaństwa, są równo dziś jak i zawsze stanowi jedną z najpiękniejszych pociech. Ojciec św. przeto szczerze i z głębokim zadowoleniem stwierdza, że może zawsze liczyć na czynową współpracę Towarzystwa Jezusowego, słuł zaś posłuszeństwa wobec Stolicy świętej jest darem najszcowniejszym i dumą usprawiedliwioną Towarzystwa w ciągu całej historii jego działalności. Dlatego też Ojciec św. z radością bierze udział w obchodzonej obecnie pamiętacie, obejmującej swym wrokiem całość sięgającej najdalej granic apostołstwa pracy umiłowanych swych synów z Towarzystwa Jezusowego, zawsze kroczących przed innymi. Kończąc swe przemówienie Ojciec św. udzielił Towarzystwu obfitych błogosławieństw, zwłaszcza nowicjusiom, nadziei pełnej chwały przyszłości. (KAP)

Paderewski na powodział.

„Kurjer Warszawski” otrzymał od Ignacego Paderewskiego list, w którym donosi, że ofiaruje na ręce redaktora dziennika 250 akcji Banku Polskiego, jako ofiarę na rzecz ludności wiejskiej, tak ciężko dotkniętej klęską powodzi. Jednocześnie Paderewski dołączył przekaz bankowy na 100 funtów, nadesłane mu na ten sam cel przez dawną żonę Angielkę Corbould. Według notowań giełdy pieniężnej w Warszawie z dnia 16 b. m. wartość 250 akcji Banku Polskiego wynosi około 21500 złotych, wartość zaś ciekę wynosi około 2.660 zł., jest to więc największa z pośród dotychczas złożonych indywidualnie ofiar na powodział.

Z życia stolicy.

PRZYGODA PANA TUWIMA.

Stali bywalcy „Ziemińskiej” oraz goście przygodni mieli cniegdą małą rozrywkę, byli bowiem świadkami następującego zniszczenia: Do siedzącego przy jednym ze stolików żydowskiego poety Tuwima podszedł młody żydek z Łodzi i zaczął mu wymyślać za artykuł umieszczony w „Wiadomościach Literackich” pod tytułem „Wspomnienia o Łodzi”. Od słowa do słowa rozmowa stawała się coraz bardziej ożywioną, aż wreszcie żydek głośno oświadczył: — W imieniu żydowskiej młodzieży miasta Łodzi uznaję, że „wielki mistrz” został moralnie spoliczkowany! Teraz się dopiero zrobiła gruba powozechna chryja, a rzeczniczka obrażonej żydowskiej młodzieży z Łodzi starsi współplemieńcy z Warszawy spuścili ze schodów.

Szukamy olimpijczyka.

Rozebrane przed tygodniem Igrzyska Kobięce w Londynie wykazały, że sport powinien opierać się nie na jednostkach, lecz na szerokiej masach sportowej młodzieży, bo tylko wówczas można myśleć o zwycięstwach i o postępie.

Przyjrzyjmy się przez chwilę stadionowi, na którym walczyły najlepsze lekkoatletki świata. Przekonamy się, że w obecnej chwili sport postępuje w dalszym ciągu naprzód. Reprezentacja Niemiec zdobyła mistrzostwo, bo miała najliczniejszą i najbardziej wyborową reprezentację. Niemki zwyciężały niemal we wszystkich konkurencjach, nie też dziwnego, że punktacja wypadła wprost rażąca. Niemcy na pierwszym miejscu miały 90 pkt. a Polska na drugim zaledwie 30.

Gdyby nie Wajsońska, to wyjazd do Londynu można było nazwać nieszczęśliwym startem pięci pięknej. Jedynie ustanowienie rekordu świata w dysku przyniosło nam trochę szczęścia w smaku spowodowanym przez porażki Walasiewiczówny, która ustępuje już dzisiaj młodszym sióstr: a ustępuje dlatego, że forma zawodnika nie lubi rozkazów, nie lubi ona, jak nią się szafuje na prawo i lewo, a po drugie choroba też chyba powinna coś znaczyć.

Nie zaglądamy się jednak tak bardzo w szczegóły przegranej Walasiewiczówny, bo w danej chwili chodzi nam przede wszystkim o wykazanie, że potęgą sportową narwane może być tylko te państwo, które posiadać będzie nie jedną Walasiewiczównę, nie jednego Kusocińskiego, Kucharskiego, Wajsońskiego, czy też Heljasza, ale dziesiątki utalentowanych zawodniczek.

Zawodnicy ci powinni rekrutować się z szerokich mas młodzieży. Powinno tworzyć się z biegiem czasu całe pokolenia zawodniczek. W atmosferze rodzin sportowych dojrzewać będą młodzi talenty, ale również wniesie hasła sportowe, bez których sport amatorski jest tylko pustym frazesem.

Z pewnym niepokojem przypatrywaliśmy się akcji prowadzenia sportu u nas w kraju. Niekiedy na łamach „Dziennika Wileńskiego” wyrażaliśmy te i inne zastrzeżenia, że dzieje się nie tak, jak powinno się dziać.

Najwięcej zastrzeżeń mieliśmy co do wychowania fizycznego, które w sposób zaborczy hamowało rozwój tego prawdziwego, zawodniczo-improwowanego sportu. Praca prowadzona była nie fachowo przez ludzi, którzy o sporcie nie mieli niezłomnego pojęcia.

Oczywiście system ten działał paraliżująco.

Dodać jeszcze do tego trzeba, że system ujęcia sportu w szkole był tą drugą przyczyną, budzącą poważny niepokój.

Kadry zawodnicze mały, a nasi czołowi zawodnicy albo wycofali się przedwcześnie, albo też nie mogli dorównywać poziomowi zagranicznemu.

Zaczęto już coś niecoś przebąkać przed olimpiadą w Los Angeles, że system ten należy zreformować, do czego też niebawem zabrano się.

Nasza naczelna władza sportowa, Związek Związków, wspólnie z Polskim Komitetem Olimpijskim i Państwowym Urzędem Wychowania Fizycznego postanowiły odrodzić sport polski. Postanowiono większą zwrócić uwagę na zawodniczkę, na tych, którzy wynikami swych talentów sportowych mogą przynieść chlubę Polsce.

Zorganizowano szereg kursów olimpijskich dla instruktorów, na które trafiały tylko wypróbowane siły. Wystarczy powiedzieć, że w sporcie wioślarskim reprezentowane

są nazwiska mistrzów Europy.

Ale idziemy dalej. Otóż, pierwsza połowa września ma być w sporcie polskim przeznaczona na organizowanie szeregu zawodów pod hasłem „szukamy olimpijczyka”.

A więc władze sportowe opamiętały się przyszyły one do przekonania, że potęga leży nie w luźnych masach lub chodzących luzem solistach, ale w systematycznej, zorganizowanej pracy sportowej.

Słowem, wynik sportowy mieć będzie znowu pierwszeństwo. Akcja iść będzie za szukaniem talentów sportowych, których powinno być jak najwięcej.

Społeczeństwo sportowe nie może żyć przeszłością, nie może ono zasklepieć się w teorie starych ludzi, którzy z trudem zdobywają dla specjalnych, a nigdy sportowych celów Państwową Odznakę Sportową.

Rzucone hasło „szukamy olimpijczyków” powinno być z radością

podchwyczone przez całą młodzież polską. Jest to zdrowy, twórczy odruch naszych władz centralnych, które, jak widać, chcą odrobić stracony czas.

Mamy przeszło rok czasu do przyszłej olimpiady roku 1936 w Berlinie. Czasu jest więc nie tak wiele. Na rzucone hasło „szukamy olimpijczyka” powinna w pierw-

szym rzędzie zareagować młodzież zawodnicza. Ci którzy czują się na siłach niech staną na starcie organizowanych specjalnie zawodach, a spełnią swój społeczno-sportowy obowiązek.

Młodzież powinna dać się poznać, a będzie wówczas otoczona specjalną opieką władz sportowych. Pamiętajmy, że nad wynikami sportowymi trzeba długo, długo pracować, zanim zaczną się dochodzić

do nieco poważniejszych rezultatów. Miejmy nadzieję, że zasoby organizowane pod hasłem „szukamy olimpijczyka” dadzą nam aktywny bilans pracy, która procentować będzie na wszystkich boiskach sportowych, a Polska flaga zawiśnie na zwycięskim maszcie olimpijskim.

Jarwan.

Polska wygrała z Japonią 62:37

Lekkoatletki Polski odniosły wczoraj zwycięstwo nad egzotyczną reprezentacją Japonii, zwyciężając w ogólnej punktacji 62:37.

Wyniki techniczne są następujące:

Bieg na 60 m. — 1) Walasiewiczówna 7,6 sek., 2) Watanabe.

100 m. — 1) Walasiewiczówna 11,8, 2) Watanabe, 3) Orłowska.

200 m. — 1) Walasiewiczówna 24,5, 2) Mondralówna.

800 m. — 1) Świdarska 2:26,6, 2) Idota 2:29.

Rzut kulą — 1) Weisówna 12 m. 9 cm., 2) Cejzikowa 11,23.

Rzut oszczepem — 1) Kwaśniewska 40,50, 2) Shinpo 40,32 m.

Rzut dyskiem — 1) Weisówna 40,92 m., 2) Cejzikowa 35,42 m.

Skok wdal — 1) Japonka Watanabe 521 cm., 2) Japonka Kuzno 507 cm., 3) Przygórska 491 cm.

Sztaletę 4x100 m. wygrała Polska w czasie 51 sekund. Japońska drużyna miała czas 52,4.

Podkreślić trzeba, że Walasiewiczówna wyrównała rekord świata na 100 mtr., a Weisówna ustanowiła nowy rekord Polski w rzucie kulą.

Kwaśniewskiej wynik w oszczepie jest również nowym rekordem Polski.

Zawodom przyglądało się 8 tysięcy widzów.

W.K.S. (Smigły) — W.K.S. (Brześć) 3:1

Mecz o wejście do Ligi.

Pierwsza seria tego rocznych rozgrywek o wejście do Ligi rozpoczęła się w Wilnie spotkaniem dwóch drużyn kresowych W.K.S. Smigły z W.K.S. Brześć.

Wojskowi z Brześcia przyjechali do Wilna wprost z ćwiczeń wojskowych, co oczywiście nie wypadło im to na korzyść. Drużyna wystąpiła na boisko w komplecie, a uwagę na siebie zwracał były gracz 22 p. p. z Siedlec, Piec, który był podporą swojej drużyny.

Brześć posiada obecnie jakoby szereg niezłych drużyn, a na czoło wybija się Pogoń, która przed tygodniem bodaj pokonała zespół W.K.S.

Piłkarze Brześcia zrobili dobre wrażenie. Świetnie reprezentują się fizycznie. Są to gracze doskonale zbudowani o silnej jednak technice

gry, która na tle żywej gry wilnian wypadła słabo.

Pechowy dzień miał bramkarz Brześcia Kazimierzczak, który bezdarnie puścił dwie pierwsze bramki, a bramki te zdecydowały przecież o przegranej gości.

Sytuacja przedstawia się w ten sposób, że Kazimierzczak, będąc zastawionym przez beków swoich nie widział piłki, do której wybieg w feralnych dla siebie minutach 5 i 23 oczywiście, że piłka znalazła się raz i drugi raz w bramce.

Nie są to jednak cenne gole, które nie mogą konkurować z zdobywanymi nieraz w pocie czoła bramkami, a nam jako gospodarzom i zainteresowanym w rozgrywkach o wejście do Ligi może więcej niż Brześć, nie wypada bić huczne bra-

wa. Było przecież zgóry wiadomym, że mecz wygrany, bo trudno było przypuszczać, żeby w Brześciu znalazła się drużyna o lepszej renomie od W.K.S. wileńskiego.

Wilnianie grali starannie, ale nie dopisały nerwy. Słowo powiedziecie trzeba o Zbroji który będąc najlepszym graczem w ataku spartolił kilka zdawałoby się świetnych momentów podbramkowych.

Najlepszym na boisku był w dalszym ciągu Wysocki, który pracował nietylko za siebie, ale i za innych, a zwycięski wynik 3:1 w dużej mierze mu się należy w zasłudze.

Nieźle zaczyna już grać młody bramkarz W.K.S. Czarski, który wczoraj prócz szczęścia (a to wielka zasługa indywidualna bramkarza) miał jeszcze kilka przywoitnych chwytów. Złazsza ten w końcu pierwszy połowy gry w lewym górnym rogu, gdy piłka leciała wprost do siatki. Czarski powinien pamiętać również o nerwach, grając przytomnie, powiedziałbym z zimną krwią.

Pomoc i obrona grały przeciętnie. Wyróżniał się Wysocki.

Linia ataku miała swój słaby dzień. Wystawiono na skrzydełko Połubińskiego, który grał w tym roku pierwszy swój poważny mecz.

Gra rozpoczęła się pod znakiem przewagi wilnian. Piłkarze Brześcia w pierwszych minutach nie mogli opanować boiska, a i zapoznać się z przeciwnikiem.

Okres zapoznania trwał wyjątkowo długo, bo całą niemal pierwszą połowę meczu.

Z winy bramkarza i obrońców Brześcia wilnianie w 5 minucie bez większego trudu zdobywają przez Naczulskiego pierwszą bramkę, a potem w 23 z podobnej sytuacji strzela Pawłowski.

Do przerwy wynik brzmi 2:0 na korzyść wilnian.

Po zmianie stron sytuacja ulega całkowitej zmianie. Gra jest pełna ciekawych momentów, a tempo meczu podnosi się do temperatury o 20 procent.

Mozna powiedzieć, że druga ta połowa była walką równorzędną. Najlepiej o tem mówi sam wynik remisowy 1:1, który jest pełnym sukcesem piłkarzy Brześcia wśród których wyróżnił się z ataku Wysokiński (środek) i Gierasz na lewym skrzydle.

Bramka dla Brześcia została zdobyta przez Aleksiuksa w 18 minucie, a ostateczny wynik meczu ustalili w 22 min. Naczulski.

Pierwszy więc ten mecz o wejście do Ligi zakończył się zwycięstwem Wilna. Miejmy nadzieję, że w przyszłych meczach pojździe nam jeszcze lepiej.

Rewanż z Brześciem będzie należał do meczów trudnych do wygrania, a przecież wilnianie grać będą na obcym boisku.

Na zakończenie o porażeniu powiem, że z drużyną W.K.S. wygrać jest trudno, a przegrać wstyd, dla tych, którzy mają piękne aspiracje sportowe wejścia do Ligi.

Mecz wczorajszy sędziował dozorze p. Frank.

Ruch — Polonia 3:3.

We wczorajszych meczach ligowych padły następujące wyniki: Ruch zremisował niespodziewanie z Polonią 3:3, Warta wygrała z Ł.K.S. 2:1, Cracovia pokonała Garbarnię 2:1, Warszawianka zwyciężyła Pogon 2:1.

W meczach o wejście do Ligi Gryf z Torunia pokonał Gwiazdę z Warszawy 1:0, a Legia z Poznania wygrała 1:0 z Ł.T.S.G.

Hapoel zaś w Łodzi wygrał z Makabi miejscową 2:1, a przegrał z Unielem 1:9. co jest sensacją sportową.

Tabela mistrzostw piłkarskich Wilna

Tegoroczna tabela rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo Wilna posiada cały szereg poważnych zastrzeżeń.

Na samym początku podajemy kolejność drużyn, a potem przeprowadzimy dyskusję.

- 1) W. K. S. Smigły 22 pkt.
- 2) Drukarz 17 pkt.
- 3) Ognisko 15 pkt.
- 4) Z. A. K. S. 10 pkt.
- 5) Makabi Wilno 8 pkt.
- 6) P. K. S. Lida 4 pkt.
- 7) Makabi Faranowicz 4 pkt.

Nikogo oczywiście nie razi, że mistrzem została silna drużyna W. K. S., która raz tylko załamała się na meczu z Makabią, kiedy to przegrała 0:2.

Wojskowi są jednak nadal bezkonkurencyjni i tytuł mistrzowski zupełnie stusnie im się należy.

Wicemistrzostwo zdobyła niespodziewanie drużyna Drukarza, która grała, powiedzmy przeciętnie. Najlepszym sukcesem jest wygrana 3:2 z Ogniskiem i remis z 1:1 z Makabi. Poza tem Drukarz uzyskał kilka walkowerów jak 3:0 z Makabi w drugiej turze, co zdecydowało o wysunięciu się na czoło tabeli. Największą zaletą Drukarza jest ambicja i młodość.

Awansowali o jeden szczebel piłkarze Ogniska, którzy z czwartego miejsca przesunęli się na trzecie „zaszczytne” miejsce w tabeli. Ognisko w pierwszej turze szło całkiem niezle, bijąc wszystkie drużyny za wyjątkiem W. K. S. Druga tura była pechowa. Ognisko z W. K. S. przegrało 1:8.

Pewną sensacją sportową jest zajęcie czwartego miejsca przez Makabię przed Z. A. K. S. Akademię żydowską grali nie mniej ambitnie niż Drukarz, a w pierwszej turze byli bardzo słabi. W drugiej szło już nieco lepiej. W ostatnim meczu o mistrzostwo Z. A. K. S. od-

dał Drukarzowi walkowerem 2 punkty.

Sensacją tabeli jest stanowisko Makabi, która zajęła ostatnie miejsce wśród drużyn wileńskich. Makabi grała daleko lepiej od tych drużyn, które są przed nią i możemy zupełnie szczerze powiedzieć, iż ta bełka wypadła krzywdząco dla Makabi. Wynikło, to spowodowało przynajmniej szereg walkowerów. Wpłynęła się tutaj sprawa finansowa, zawieszenie Makabi itd. Jakoby piłkarze makabi mają złożyć w tej sprawie protest. Nie wyobrażamy jednak, by mogli już teraz wyjść jakiejś przesunięcia.

Na ostatnich dwóch miejscach kroczą maruderzy, którzy nie odegrali absolutnie żadnej roli sportowej. Są to, niestety, aż 2 drużyny prowincjonalne, które chciałyby się przycierać do siebie, ale drużyny nie stoją jeszcze na odpowiednim poziomie, by gra z nimi mogła mieć jakakolwiek sensację sportową.

Jak P. K. S. Lida, tak też i Makabi z Baranowicz były balastem tegorocznych rozgrywek.

Wydatki przejazdu nie opłacają się. Za 2 punkty nie sposób jest płacić około 200 zł. Czyli za punkt zgrubsza 100 zł. Sprowadza się to ostatecznie do fikcji, a fikcja ta jest tem gorsza, że drużyny prowincjonalne nie uważają za stosowne pokonywać się w Wilnie na meczach rewanżowych.

Tłumaczy się to stanem opłakanym drużyn piłkarskich, które dla dobra sportu kresowego winne wyzby się chorobliwej ambicji, wycofując się z A. Hasy drużyn wileńskich, tworząc dobrze zorganizowaną podokrog. Można przecież wciągnąć do podokręgu szereg istniejących drużyn w Mołodecznie, Święcianach, Wołkowysku itd., a wówczas praca będzie bardziej wydajna.

Trójbój Ośrodka W. F.

Dowiadujemy się, iż w pierwszej połowie września odbędzie się trójbój lekkoatletyczny o nagrodę przedchodnią Ośrodka W. F.

Kierownik Ośrodka, Pawłowicz, chce odnowić tradycje tej pięknej nagrody. Przypominamy, że w ostatnich trzech latach zawody nie dochodziły do skutku, gdyż brakło na starcie odpowiedniej ilości zawodników.

Zaznaczamy, że jest to trójbój drużynowy. Każdy poszczególny klub wystawia drużynę po 10 ludzi. W zawodach są również pewne minia, o których można dowiedzieć się w Ośrodku.

Trzeba przypuszczać, że w tym roku trójbój ten będzie cieszył się powodzeniem. Na starcie powinni stanąć zawodnicy A. Z. S., Ogniska, ZAKS., WKS., SMP. i Strzelca.

Do zawodów dopuszczani są zawodnicy C i B klasy, a więc kadra najmłodsza. Zawody mają więc charakter propagandowy.

Trójbój drużynowy ma swoją piękną tradycję. W latach 27 i 28 zwyciężały zespoły A. Z. S., a potem nagroda przeszła do S. M. P. i Sokola. Przez kilka zaś lat ostatnich stała ona w Ognisku bez użytku.

Warto żeby kluby rozpoczęły treningi, a w połowie września mieć będziemy piękną rewję młodych lekkoatletów.

Tenisisci Estonji wyjechali do Warszawy.

Polska Agencja Telegraficzna podała wczoraj w biuletynie sportowym, że reprezentacja tenisowa państwa Estonji wyjechała z Tallina, by wziąć udział w Warszawie w rozgrywkach o mistrzostwo Polski.

Zwracamy uwagę na fakt, że je-

KARTKA Z NOTATNIKA LEKKOATLETY.

— W Helsińgorsie odbyły się zawody lekkoatletyczne, na których osiągnięto szereg doskonałych wyników. Interesujący nas specjalnie bieg na 5000 m. zakończył się zwycięstwem Salminena w czasie 14:57,8. Drugi zkołei Virtanen miał czas 14:38,2; 3-ci Askola uzyskał 14:39,1; 4-ty Letko osiągnął 14:39,5. Jedyne 5-ty Lämsä miał gorszy czas od Kusocińskiego 14:58,4. Bieg na 1500 m. wygrał Matilainen w czasie 3:57,5. Drugie i trzecie miejsce zajęli Larva i Sarkama w jednakowym czasie 3:58,4.

— Syring, znany długodystansowiec niemiecki, „nabawił się” zapalenia tkanki kostnej i przez dłuższy czas będzie musiał pauzować. Obecnie Syring przebywa w szpitalu.

— Urzędowa agencja niemiecka D. N. B. podaje że rewanżowy mecz lekkoatletyczny państwa Polska—Niemcy odbędzie się definitywnie dn. 29 czerwca 1935 r. w Berlinie. Mecz ten, jak wiadomo, odbywa się o puhar min. Lipskiego. Obecnie puhar znajduje się w posiadaniu Niemiec.

— W dniach 28 i 29 bm. odbę-

Trójbój Ośrodka W. F.

Dowiadujemy się, iż w pierwszej połowie września odbędzie się trójbój lekkoatletyczny o nagrodę przedchodnią Ośrodka W. F.

Kierownik Ośrodka, Pawłowicz, chce odnowić tradycje tej pięknej nagrody. Przypominamy, że w ostatnich trzech latach zawody nie dochodziły do skutku, gdyż brakło na starcie odpowiedniej ilości zawodników.

Zaznaczamy, że jest to trójbój drużynowy. Każdy poszczególny klub wystawia drużynę po 10 ludzi. W zawodach są również pewne minia, o których można dowiedzieć się w Ośrodku.

Trzeba przypuszczać, że w tym roku trójbój ten będzie cieszył się powodzeniem. Na starcie powinni stanąć zawodnicy A. Z. S., Ogniska, ZAKS., WKS., SMP. i Strzelca.

Do zawodów dopuszczani są zawodnicy C i B klasy, a więc kadra najmłodsza. Zawody mają więc charakter propagandowy.

Trójbój drużynowy ma swoją piękną tradycję. W latach 27 i 28 zwyciężały zespoły A. Z. S., a potem nagroda przeszła do S. M. P. i Sokola. Przez kilka zaś lat ostatnich stała ona w Ognisku bez użytku.

Warto żeby kluby rozpoczęły treningi, a w połowie września mieć będziemy piękną rewję młodych lekkoatletów.

Tenisisci Estonji wyjechali do Warszawy.

Polska Agencja Telegraficzna podała wczoraj w biuletynie sportowym, że reprezentacja tenisowa państwa Estonji wyjechała z Tallina, by wziąć udział w Warszawie w rozgrywkach o mistrzostwo Polski.

Zwracamy uwagę na fakt, że je-

KARTKA Z NOTATNIKA LEKKOATLETY.

— W Helsińgorsie odbyły się zawody lekkoatletyczne, na których osiągnięto szereg doskonałych wyników. Interesujący nas specjalnie bieg na 5000 m. zakończył się zwycięstwem Salminena w czasie 14:57,8. Drugi zkołei Virtanen miał czas 14:38,2; 3-ci Askola uzyskał 14:39,1; 4-ty Letko osiągnął 14:39,5. Jedyne 5-ty Lämsä miał gorszy czas od Kusocińskiego 14:58,4. Bieg na 1500 m. wygrał Matilainen w czasie 3:57,5. Drugie i trzecie miejsce zajęli Larva i Sarkama w jednakowym czasie 3:58,4.

— Syring, znany długodystansowiec niemiecki, „nabawił się” zapalenia tkanki kostnej i przez dłuższy czas będzie musiał pauzować. Obecnie Syring przebywa w szpitalu.

— Urzędowa agencja niemiecka D. N. B. podaje że rewanżowy mecz lekkoatletyczny państwa Polska—Niemcy odbędzie się definitywnie dn. 29 czerwca 1935 r. w Berlinie. Mecz ten, jak wiadomo, odbywa się o puhar min. Lipskiego. Obecnie puhar znajduje się w posiadaniu Niemiec.

— W dniach 28 i 29 bm. odbę-

dzie się w Sztokholmie kongres międzynarodowej federacji lekkoatletycznej. Delegatem P.Z.L.A. będzie inż. Najdowski.

— Na lekkoatletyczne mistrzostwa Europy, które się rozpoczną 7 września w Turynie, Polski Związek Lekkoatletyczny zgłosił Biniakowskiego (na 200 i 400 m.), Kucharzkiego (na 800 i 1500 m.), Kusocińskiego (na 1500 i 5000 m.), Heljasza (kula i dysk), Luckhaus (trójoskok), Pławczyka (skok wzwyż) i Nowaka (skok w dal). Eliminacyjne zawody odbędą się w CIWF dn. 29 bm.

— Znany działacz sportowy inż. Tadeusz Kuchar został wybrany wiceprezesa Polskiego Związku Lekkoatletycznego na miejsce majora Szkolnikowskiego, który niedawno ustąpił ze swego stanowiska.

— Kusociński ma startować dn. 29 bm. w Helsińgorsie na zawodach Helsińg. Wilnia. Walasiewiczówna i Wajsońska zaproszone zostały na zawody w Amsterdamie dn. 26 bm. a do Berlina prawdopodobnie na dzień 28 bm.

— W dniach 28 i 29 bm. odbę-

dzie się w Sztokholmie kongres międzynarodowej federacji lekkoatletycznej. Delegatem P.Z.L.A. będzie inż. Najdowski.

— Na lekkoatletyczne mistrzostwa Europy, które się rozpoczną 7 września w Turynie, Polski Związek Lekkoatletyczny zgłosił Biniakowskiego (na 200 i 400 m.), Kucharzkiego (na 800 i 1500 m.), Kusocińskiego (na 1500 i 5000 m.), Heljasza (kula i dysk), Luckhaus (trójoskok), Pławczyka (skok wzwyż) i Nowaka (skok w dal). Eliminacyjne zawody odbędą się w CIWF dn. 29 bm.

— Znany działacz sportowy inż. Tadeusz Kuchar został wybrany wiceprezesa Polskiego Związku Lekkoatletycznego na miejsce majora Szkolnikowskiego, który niedawno ustąpił ze swego stanowiska.

— Kusociński ma startować dn. 29 bm. w Helsińgorsie na zawodach Helsińg. Wilnia. Walasiewiczówna i Wajsońska zaproszone zostały na zawody w Amsterdamie dn. 26 bm. a do Berlina prawdopodobnie na dzień 28 bm.

— W dniach 28 i 29 bm. odbę-

dzie się w Sztokholmie kongres międzynarodowej federacji lekkoatletycznej. Delegatem P.Z.L.A. będzie inż. Najdowski.

— Na lekkoatletyczne mistrzostwa Europy, które się rozpoczną 7 września w Turynie, Polski Związek Lekkoatletyczny zgłosił Biniakowskiego (na 200 i 400 m.), Kucharzkiego (na 800 i 1500 m.), Kusocińskiego (na 1500 i 5000 m.), Heljasza (kula i dysk), Luckhaus (trójoskok), Pławczyka (skok wzwyż) i Nowaka (skok w dal). Eliminacyjne zawody odbędą się w CIWF dn. 29 bm.

— Znany działacz sportowy inż. Tadeusz Kuchar został wybrany wiceprezesa Polskiego Związku Lekkoatletycznego na miejsce majora Szkolnikowskiego, który niedawno ustąpił ze swego stanowiska.

— Kusociński ma startować dn. 29 bm. w Helsińgorsie na zawodach Helsińg. Wilnia. Walasiewiczówna i Wajsońska zaproszone zostały na zawody w Amsterdamie dn. 26 bm. a do Berlina prawdopodobnie na dzień 28 bm.

— W dniach 28 i 29 bm. odbę-

TESTAMENT CORNESA.

W oczach starego Henryka kre-

ciły się ży. Płakał jeden z najpopularniejszych sportowców. Płacz Henryka był wyrazem silnego wzruszenia. Proszono go, żeby przemówił do mikrofonu chociaż kilka słów, ale niestety rozczuliw było tak silne, że musiano chwilę poczekać.

Henryk był jednym z najbardziej zasłużonych lekkoatletów. Posiadał on cały szereg pierwszorzędných rekordów, ale niestety karjera jego zaczynała dobiegać końca. Nieubłagana starość kazała Henrykowi zapomnieć o dalszych sukcesach, a żyć tylko przeszłością.

Przychodził prawie codziennie na boisko. Przebiegał w pięknym stylu trasę, a schodząc z bieżni w towarzystwie swego syna. Rozmawiał z nim zawsze półszepceniem i widać było, że ojciec całą swoją uwagę skierowuje na syna, który wieciez, że jest nadzieją ojca, nie chciał zrobić

mu jakiegokolwiek przykrości. Paweł Cornes stał teraz tuż koło swego siwego ojca Henryka, a obok nich zebrała się cała władza sportowa Anglii.

Młody Cornes całował się z ojcem. Do mikrofonu padły nerwowe słowa reportera.

KRONIKA.

Początek roku szkolnego.

W ciągu soboty i niedzieli odbywał się zjazd młodzieży szkolnej do Wilna. Pociągi kolejowe dalekobieżne były niewykładowane. W autobusach międzymiastowych również panował niezwykły ścisk.

Wygląd ulic wileńskich zmienił się od niedzieli radykalnie: wszędzie widać rumiane, uśmiechnięte twarze młodzieży szkolnej.

Dzisiaj rozpoczyna się rok szkolny tradycyjnym nabożeństwem na intencję pomyślnych nauk w ciągu roku.

W związku z nowym rokiem szkolnym 1934—35 wydało Ministerstwo Wyznań Religijnych i Ośw. Publ. szereg zarządzeń.

Na początku roku szkolnego we

wszystkich szkołach średnich i powszechnych odbędą się pogadanki o s. p. m. B. Oniastwie Pierackim. Inspektoraty szkolne rozdzieliły mającym wszystkim szkołom broszury o s. p. m. Pierackim, które posłużą za temat do wygłoszenia odczytów.

Ministerstwo Oświaty oddało do druku nowy program nauczania dla szkół średnich o typie 4-klasowym. Mimo, że reforma obejmuje narazie tylko 2 klasy, opublikowany zostanie zmieniony program nauczania we wszystkich klasach szkół nowego typu.

Nowe programy dla szkół powszechnych mają również ulec zmianie. Odpowiednie instrukcje będą w najbliższym czasie rozesłane.

Plaga ulic wileńskich. Żebractwo wciąż wzrasta.

Plaga ulic wileńskich są żebracy. Tutejszy żebrak nie czeka, aż ktoś mu ofiaruje jałmużnę, a napastuje przechodnia i w natarczywy sposób domaga się datki.

Niezależnie od dorosłych, żebrzą także i dzieci. Ponieważ uprawiane żebractwo przez małoletnich jest surowo karane uprawiają one swój proceder najczęściej pod maską sprzedaży gazet brukowych lub kwiatów sezonowych czy wrzeszczu cukierków.

Hość żebrzących dzieci ostatnio zmalała. Wpłynął na to okres letni, kiedy opuszczone dzieci bez żebrania mogą zarabiać.

Natomiast z żebractwem osób starszych i starych jest o wiele gorzej, bo ilość ich, mimo okresu letniego, mała, jak to normalnie dzieło się w latach poprzednich, zaczęła ustawicznie wzrastać.

Spółeczny Komitet Pomocy Biadnym, prowadzący niezmordowaną walkę z żebractwem na terenie naszego miasta, szukając przyczyn powstania tego zjawiska, ustalił szereg ciekawych momentów. Oto, jak się okazuje, obecnie, latem, kiedy jeszcze w polu trwa praca, wielu włościan porzuciło swoje gospodarstwa, nawiasem mówiąc b. małe i przybyło do miasta, by żebrać. Jest nadto moc włościan, nigdzie nie meldowanych, którzy przybywają z terenu

znacznym opóźnieniem, ponieważ personel techniczny tego teatru zagrożił strajkiem z powodu niewypłaenia należnych pensji i poborów. Po dłuższych pertraktacjach doszło do porozumienia i przedstawienie odbyło się normalnie.

SPRAWY ZYDOWSKIE.
— Rada gminy żydowskiej ma być rozwiązana. Jak się dowiadujemy, na najbliższym posiedzeniu gminy żydowskiej ma być powzięta uchwała w sprawie rozwiązania Rady gminy żydowskiej. Zaznaczyć należy, iż kadencja gminy żydowskiej upłynęła przed dwoma laty. W związku z tem do władz administracyjnych ma być złożony odrębny memoriał z żądaniem rozpisania nowych wyborów.

RÓŻNE.
— Podziękowanie. Rada Centralna Wil. T-wa Męskiego Św. Wincentego i Paulo niniejszym gorąco dziękuje Szan. Zarządowi, Dyrekcji i Pracownikom Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego w Wilnie za łaskawie złożoną ofiarę w sumie zł. 50.90 na rzecz I Konferencji T-wa zamiast wieńca na grób s. p. Eljasza Matwiejewa.

ziem północno-wschodnich. Takich żebraków wspomniany komitet współpracuje z policją wysiedlając poza obręb miasta, odstawiając do ewentualnych miejsc poprzedniego zamieszkania.

Najgorsze jednak, że żebractwo szerzy się wśród wilan. Z takimi trudniej walczyć, bo nie można ich wysiedlić, a jednodniowy lub dłuższy areszt nie robią na nich wielkiego wrażenia.

Wypadki. — Przypadek motocyklisty. Wczoraj przy ul. Mickiewicza koło Banku Polskiego szybko jadący motocyklista Abram Manel na skutek poślizgnięcia się kula uległ katastrofie i doznał ciężkiego obrażenia głowy i rąk. Manel został odwieziony do szpitala św. Józefa.

KRONIKA POLICYJNA.
— Echa dramatu na Antokolu. Jak się dowiadujemy, jedna z ofiar przy ulicy Antokolskiej 104, Felicia Graczykowa, która została ciężko zraniona przez swego kochanka Zaborowskiego, w dniach najbliższych opuści szpital. Lekarzom po szczęśliwie przeprowadzonej operacji udało się ją uratować, chociaż narazie nie przypuszczano, że Graczykowa wyżyje z otrzymanych ran.

— Policjny posterunek na Targach. W celu zapobieżenia kradzieżom na terenie Targów Futrzarskich, w dniu wczorajszym zainstalowano na Targach stały posterunek z III komisariatu w składzie 3 posterunkowych na czele z przodownikami.

— Wczoraj dokonano 7 kradzieży. Na terenie m. Wilna w ciągu dnia wczorajszego dokonano 7 kradzieży, z czego największą była kradzież na sumę 100 złotych. W związku z temi kradzieżami aresztowano 6 złodziei, których osadzono w więzieniu centralnym.

— Bójka. W szkole tańców przy ulicy Niemieckiej 19 wywiązała bójka. 4 pijanych zwanturników zakłócało spokój. Policja położyła kres awanturze, zatrzymując czterech napastników.

Czy w bony jałmużnicze „Caritasu” już zaopatryłeś się?

Ordery i odznaczenia w ZSSR.

Dla osobistości, która zasłużyła się dla Sowietów istnieje cała hierarchia orderów i odznaczeń. Rząd sowiecki udziela następujące ordery: order Lenina, order Czerwonego Sztandaru, order Pracującego Czerwonego Sztandaru i order Czerwonej Gwiazdy.

Order Lenina udziela się tylko za nadzwyczajne zasługi a nagradzane są nim różne osoby i organizacje z dziedziny nauki, sztuki, przemysłu, rolnictwa itp. Z pośród dotychczas odznaczonych orderem Lenina wymienić należy: kierownika szlajowej wyprawy łamacza lodów „Czeluszkina”, prof. Schmidta, dowódcę pierwszego sowieckiego stratosfatu Prokofiewa, dyplomatyczną przedstawicielkę ZSSR w Szwecji Kollatową, zastępczynię ludowego komisariatu oświaty RSFRS Krupską, najlepszego robotnika metalowego Donieckiego z głębienia Izotowa, profesora medycyny Zbarskiego, akademika Czaplignę, budowniczego elektrycznej centrali na Dnieprze akademika Wintera, ludowego komisarza sprawiedliwości RSFRS K. Jęnkę, amerykańskich mechaników okrętowych Willama i Arnstada, którzy brali udział w akcji ratunkowej dla Cze-

łuskinowców i szeregu innych. Orderem Czerwonej gwiazdy odznaczani są osobistości wojskowe i cywilne za specjalne zasługi w dziedzinie budowania ochrony państwa i za waleczność. Odznaczeniem tem odznaczony został: niektóry budowniczy kanału pomiędzy Bałtykiem a Morzem Białym, znany polarny badacz Ustakow, towarzyszy jego Petrow, lekarz wojskowy Madritow i szereg innych pracowników w lotnictwie i przemyśle lotniczym, jak Niekrasow, inż. Poloski i in.

Order Czerwonego Sztandaru otrzymują osoby, które położyły znaczniejsze zasługi w administracji państwowej i w ogóle działalności publicznej. Wśród odznaczonych tym orderem jest znany kompozytor Ippolitow-Iwanow, artysta Teatru Akademickiego ZSSR tenor Sobinow i sopranistka Njeżdżanowa, profesor matematyki Kyseliew i in.

Wszystkie sowieckie ordery mają tylko jedną klasę. Za nowe czyny godne uznania odznaczone poprzednio osoby mogą uzyskać nowe ordery tego samego znaczenia lub ordery o znaczeniu większym.

Odznaczeni korzystają z specjalnych praw i przywilejów. Są zwolnieni od płacenia podatków osobistych i dochodowych, otrzymują specjalną remunercję, otrzymują bezpłatne bilety kolejowe i okrętowe dwa razy do roku, korzystają z ulg przy płaceniu czynszu itp.

Niedawno zaprowadzono nową formę odznaczeń. Odznaczonym przyznaje się tytuł „bohatera Związku Sowietów”. Tytuł ten udzielany jest za osobiste i kolektywne zasługi dla państwa, o ile zasługi te mają charakter bohaterstwa.

Z innych form odznaczeń zasługują na uwagę „Honorowa broń rewolucyjna”, „Honorowy czerwony sztandar rewolucyjny” i „Honorowa rewolucyjna wojskowo-marynarska flaga”.

Rząd sowiecki ustanowił również honorowe nazwy, jak „bohater pracy”, „zasłużony działacz naukowy, techniczny, artystyczny, sportowy”, nazwy ludowych artystów. Tytuły te udzielane są za specjalne zasługi w poszczególnych dziedzinach życia publicznego.

JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

Pomorze, Wielkopolska, Polska Środkowa, Wyzyna Małopolska, Podhale i Tatry: wzrost zachmurzenia z możliwością deszczów począwszy od północy-zachodu kraju. Nieco ciepiej. Słabe lub umiarkowane wiatry z południ-zachodu i zachodu.

Pozostałe dzielnice: naogół jeszcze dość pogodnie i ciepło przy słabych wiatrach zachodnich, poczem wzrost zachmurzenia.

DYZURY APTEK.

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki:
Jundziłła P. — ul. Mickiewicza Nr. 33 (tel. 10-98); Mańkowiec — ul. Piłsudskiego Nr. 30 (tel. 18-83); Narbutta — ul. S-to Jaska; Sokolowskiego — ul. Tyzenhauzowska Nr. 1; Szyrwinda i Turgiele — ul. Niemiecka Nr. 15 (tel. 9-22), oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Śni-Snipsizsek.

URZĘDOWE.

— P. minister rolnictwa w Wilnie. Wczoraj zrana przybył do Wilna minister rolnictwa Poniatowski. P. minister zwiedził teren Targów Futrzarskich, zapoznając się dokładnie ze wszystkimi eksponatami. Wczorajem minister Poniatowski opuścił Wilno.

SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

— 9 protokołów za handel w dniu świątecznym. Organa policyjne w ciągu dnia wczorajszego sporządziły ponownie 9 protokołów za potajemny handel w dzień świąteczny. Wszyscy nieuczciwi kupcy zostaną przykładnie ukarani przez władze administracyjne.

SPRAWY PRASOWE.

— Konfiskata „Dziennika Wil.”. Numery sobotni i niedzielny naszego pisma zostały skonfiskowane: sobotni za jeden z ustępów „Przeglądu Prasy”, niedzielny za ustęp ze sprawozdania sądownego. Po konfiskacie wydaliśmy nakłady drugie.

SPRAWY SANITARNE.

— Epidemja czerwonki. Ostatnio na terenie miasta zanotowano dość liczne zachorowania na czerwonkę. W związku z tem władze sanitarne przedsięwzięły szereg środków zapobiegawczych, zdążających do likwidowania epidemji w zarodku.

SPRAWY SZKOLNE.

— Gimnazjum im. Filomatów i Liceum Gospodarczo-Społeczne im. Filomatów przyjmują zapisy codziennie od godz. 10—2 (ul. Żeligowskiego 1—2). Kandydatki do Liceum Gospodarczo-Społecznego muszą się wykazać świadectwem ukończenia 6-ciu klas szkoły średniej.

SPRAWY DLA DOROSŁYCH

Humanistyczne Koedukacyjne z oddziałem matematyczno-przyrodniczym im. Ks. P. Skargi w Wilnie, ul. Ludwisarska 1, przyjmuje wpisy uczniów (uczence) od lat 18 na rok szkolny 1934/35 do kl. I i II nowego ustroju oraz klas: V, VI, VII i VIII starego typu.

Kancelaria czynna codziennie od godz. 16 m. 30 do 19.

Początek roku szkolnego dnia 20. bm.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— Zatarę o place w Teatrze Letnim. Wczorajsze przedstawienie w Teatrze Letnim w ogrodzie po-Bernardyńskim rozpoczęło się ze

PREMIERA. Walka o prawo do miłości. Najszlachetniejsza galazda ekranów całego świata
JEAN HARLOW i CLARK GABLE w czarującym filmie
PLATYNOWA BLONDYNKA
Nad program: Atrakcja.

RODZICE I DZIECI! WSZYSCY na film dla WSZYSTKICH!
„BAROUD”
gigantyczne arcydzieło. Nad program: Najlepsze detektywi. Ceny od 25 gr.

Dzisiaj pod znakiem humoru. Coś czego jeszcze nie było!
„DZIEWCZYNA NA ROZKAZ”
Sztandarowy film p. t. „Dziewczyna na rozkaz” w dodatku „On nie powróci” oraz komedia p. t. „Auto Jaśka Pani”.
Ceny od 25 gr.

Dzisiaj! Ceny od 25 gr. Tango, czardasz, wale, leż-ginka, fox, blues, wola, miłość, śpiew, humor, tańce.
„Wiktoria i Jej Huzar”
w rol. gł. IWAN PETROWICZ, muz. Pawła Abrahama.
Na scenie: „CIASNE BUTY” zab. komedia w 1 akcie, z udz. Grzybowski, Bojerskiego i Lukaszewicza. 2) ANTEK i FLOREK wesoły wodewil w 1 akcie. W. Winter, J. Jowicki, Wasowicz Podgórska. 3) Grzybowska konkursa piękności. 4) Orsza Bojarski wrażeń i podróży nokoło świata. Na żądanie publiczności Frontem do morza operetka w 1 akcie ze śpiewami i tańcami z udziałem całego zespołu. Zespół muz. I. Borkuma.

LUDWIKA ŻYCKA.
OCZAMI DZIECKA.
Kartka z pamiętnika.
O, jakże to dawno było! Siedem i coś dziesiątków lat temu. A wtedy ja, jeszcze i swoich palców na jednej ręczce policzyć nie umiałam.
I później nie nauczyłam się liczenia wogóle, choć życie dawało mi ciągle lekcje bardzo mocne. Utyksywali nad tą moją tępotą ci, którym o mnie chodziło. Ja — wcale nie.
W dużym kaciecie, gdzie opisałam moje dzieciństwo, znajduję fakty i fakciki, wykazujące jakimi drogami wchodziło we mnie poznanie świata fizycznego, i w jakiej postaci przeobrażone we wrażenia, wybuchoła nazewna rż uczuciem.
Tutaj zajmę się tylko temi, — które odnoszą się do jednej z wielu rzeczy dla mnie niepojętych, niezrozumiałych wtedy. — Człowiek wiekuiście buntuje się przeciw niezrozumiałości, a moje, wówczas czterolatnie i pięcioletnie dla czego? było dziecięcym buntem duszy, nie dającej się uspokoić wobec ciągłych nowości, które na mnie spadały.
Pierwszą nowością dla mnie była jakaś długa, długa jazda powozem i

NA SEZON SZKOLNY!
Zeszyty ZNORMALIZOWANE i zwykłe.
Tornistry, teki, oraz przybory szkolne i biurowe.
Ceny niskie. Dla sklepików szkolnych i biur rabat.
W. BORKOWSKI,
Wilno, Mickiewicza 5. — Tel. 372. — 2

Mieszkania i pokoje
DO WYNAJĘCIA
odrem. 3 i 2 p. mieszkania z kuchnią, ładnie, słon. z wodą, kan. i elektrycznością. Popława 28—1. 991—2

PO KÓJ SŁONECZNY
z osobnym wejściem, może być z użytkownością kuchni, do wynajęcia. ul. Wilkomińska 3 m. 11, vis-a-vis kość. św. Rafała. Tamże mieszkanie dla uczni, — może być z całodziennym utrzymaniem. gr.

UCZĄCA SIĘ
przyjme na stancję. — Wszelkie wygody. Pianino, ogród. Ceny kryzysowe. W. Pohulanka 32 m. 2. Jamontowa. (od 9—11 i 3—5 g. w.). 1012—2

PRZYJMĘ PANIENKI
na mieszkanie z całodziennym utrzymaniem. Garbarska 16 m. 3. 1000—3

UCZNI LUB UCZENICE
przyjme na mieszkanie z całodziennym utrzymaniem. Montwiłłowski zaułek 31 m. 5. 1007—1

UCZENIE LUB UCZNI
na mieszkanie z całodziennym utrzymaniem. Montwiłłowski zaułek d. Nr. 21 m. 4. 997—1

DWA LOKALE BIUROWO-SKLEPOWE
od ul. Jagiellońskiej 8
oraz mieszkanie 5-cio pokojowe od ul. Wileńskiej 32
odnajmę za 80—90—150 zł. z wygodami.
Informacje u doręcy.

NIEDROGO
przyjme uczniów lub uczence na mieszkanie z utrzymaniem. Opieka za Opawioną. Pianino. W. Oświecimska, Mała Pohulanka 10—1. 1005—2

RÓŻNE
Od 18 sierpnia wydajemy
DOMOWE OBIADY
od godz. 1-jej do 5-jej ul. Mickiewicza Nr. 22-a m. 37, parter. 973—6

zółtymi kwiatami, gdy słoneczko grzało, a kogut gdzieś w dali śpiewał. To były takie chwile, w których milczałam, bo tych kolorów, zapachów, kształtów, nie mogłam nazwać i nie umiałam. Tylko czułam, że gdzieś, głęboko w serduszkuiest czegoś pełno... dużo... dużo.
Czasem w pobliżu promień słońca na ścianie, cignął mnie tak, iż obejmowałam nierz, dziwiąc się, że ani on, ani słońce nie mieszczą się w moich rękach. Czasem wydmuchując bańki mydlane, oczami wchodziłam do tężowej kuli i starałam się myśleć jak też tam chodzić i mieszkać będą.
A gdy babunia opowiadała mi legendę o biednej dziewczynce, zabłąkanej w lesie, która modliła się i doznała cudu, że z każdym „Ojcze nasz” wykłwiała z jej ust róża różowa, a z każdą „Zdrowaś Maryja” — róża biała i kwiaty ścieląc się po ziemi; pokazywały jej drogę — wtedy powiedziałam sobie, że i ja — tylko po różach chodzić będę. Ta legenda wydała mi tak piękną, że długo spać nie mogłam, myśląc o niej i babuni zaczęłam bardzo kochać.
Babunia — myślałam sobie — mnie też kocha, bo taką piękną sukienką mi uszyć kazala. Nigdy jeszcze takiej sukienki nie miałam.

Babunia mi powiedziała, że to jest sukienka polska — i nazywa się kontusz, kontusik, i że ja w niej pojedę do kościoła, bo jestem Polką. Mierzono ją na mnie dużo razy, mama i babunia miały bardzo poważne twarze, obie zaś nianki podziwiałały czarny, błyszczący jej wierzch i biały, jakby srebrny spód, widoczny w szerokiach rękawach, otwartych od ramienia. Mnie najwięcej podobało się garniowanie brzegów kontusika fałdowanymi białymi wstążeczkami. Co się wtedy nazywało „ruszczyk”. A na główkę włożono mi zamiast ikapeluski, czapczkę czarną z białym, kwadratową, z kitką małą.
Pamiętam wtedy w sobie wielką dumę z powodu tej polskiej sukienki. Dziwiliam się tylko, że w kościele ludzie zajęci byli śpiewaniem i babunia tylko ra... kazala mi patrzeć na ołtarz, a na mnie mało kto zwracał uwagę, choć moje oczy biegały po całym tłumie.
Wiem tylko że w jakimś czasie potem zobaczyłam starannie poputy i złożony w papierze ten mój cały strój; potem pozwalano mi czasem przy otwarciu komody popatrzeć na niego, aż w końcu zupełnie gdzieś zginęły wszystkie czarno-białe kawalki tej sukienki.
Zmartwiona bardzo nie ustawa-